



„Lecz On im odpowiedział: moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21)

W tych słowach Jezus chce wyrazić, że więzy wiary i miłości są ważniejsze od więzów krwi. Pokrewieństwo duchowe wyrażone poprzez wypełnianie Słowa Bożego jest więzią, która czyni nas prawdziwie Jego rodziną. To właśnie On - Słowo Ojca - przemienia nasze życie, o ile otwieramy swoje serce na działanie Ducha Świętego, który jak delikatny powiew wiatru podsuwa natchnienia i zachęca, byśmy żyli zgodnie z Jego wolą wyrażoną w nauce Jezusa. Realizuje się to w różnoraki sposób. Czy to w relacji z innymi ludźmi, czy podczas dobrej lektury, czy też przez właściwe odczytanie poleceń zawartych w Piśmie Świętym, a także w umiejętnym odczytywaniu znaków czasu i na wiele, wiele innych sposobów. Ktoś cię o coś prosi, masz zadanie do wypełnienia w rodzinie, w pracy, w grupie... Jakkolwiek więc działa Duch Boży, zawsze pociąga ku dobru.

Duch Święty wzbudza w nas potrzebę nie tylko słuchania Słowa Bożego, ale przede wszystkim wprowadzania go w życie. Jednak to od nas zależy, czy podejmiemy ten trud. Nasuwa się tu od razu pytanie: czy mam na tyle odwagi, aby zerwać ze swoim duchowym lenistwem i postawić sprawy Boże na pierwszym miejscu? Czy chcę wyzwolić się z więzów, które krępują „Słowo”, aby stało się dla mnie Słowem Życia? Tymi więzami mogą być wstyd, zapomnienie, brak przekonania, złe przyzwyczajenia, marnowanie czasu. Może powiesz sobie: muszę to przemyśleć ... muszę się zastanowić... Tak, zacząć należy od siebie, od osobistej decyzji, od podjęcia decyzji, by codziennie czytać i rozważać Słowo Pana. To wymaga wysiłku, systematyczności, ale tylko taka metoda prowadzi do zmiany myślenia, do prawdziwego nawrócenia. Potem w ciągu dnia powinno się wracać do głównej myśli i starać się ją wprowadzić w czyn. Trzeba wyjść poza granicę swojego lęku, swojego ja, swoich uprzedzeń. Gdy się na to zdobędzie, to Słowo Pana stanie się światłem mojego życia i rozświetli mroki codzienności.

„Lecz On im odpowiedział: moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21)

Niestety zły duch nie zrezygnuje z nas i tym bardziej będzie podsuwać nam coraz to nowe pokusy, by Słowo zostało zagłuszone, aby ziarno nie mogło wydać owoców. Więc co mamy zrobić? Czy mamy się wycofać, zrezygnować, poddać się? Wręcz przeciwnie! Musimy jeszcze wierniej naśladować naszego Mistrza Jezusa, który kuszony na pustyni nie wdawał się w dialog z szatanem, lecz modliłw, postem i Słowem Bożym go zwyciężył. Podobnie i my powinniśmy brać przykład z Chrystusa i karmić się na co dzień „słowem, które pochodzi z ust Bożych”. I druga sprawa nigdy nie możemy oddalać się od grona Jego uczniów. Nie można odchodzić od wspólnoty. Trzeba stale zaczynać od nowa, nawet jeśli przez kilka dni nie zaglądaliśmy do komentarza, nawet jeśli opuszczaliśmy wspólne spotkania.

Słowo Boże ma być naszym „pokarmem”. Ma nas duchowo wzmacniać w naszym uświęcaniu się. Ma uzdalniać do podejmowania wysiłku pracy nad sobą. Bez karmienia się Słowem Bożym nie będziemy mogli być prawdziwymi świadkami Jezusa Zmartwychwstałego. Nie zmienimy naszego sposobu myślenia.

Pismo Święte jest jak tabernakulum, w którym przechowuje się żywego Jezusa, adoruje się Go i uwielbia. Przez to Słowo, złożone w ręce Kościoła, Bóg chce przemawiać do nas, chce przemawiać do naszego serca. On zawarł w nim Swoją wolę względem nas, dlatego słuchajmy słowa Bożego, które jest jak drogowskaz. Ono wskazuje nam właściwy kierunek, pokazuje, co powinno być dla nas najważniejsze, a o co nie powinniśmy się zbytnio troskać. Kiedy będziemy codziennie spotykać się z Bogiem w Jego słowie, to będziemy mieć pewność, że nie zbłądzimy. Przystaniemy się bać o naszą przyszłość, bo będziemy szli z Bożym słowem w sercu.

Nie pozwólmy, by szatan oderwał nas od wspólnoty, w której Słowo Boże jest głoszone, rozważane i gdzie słyszymy świadectwa tych, którzy nim żyją. Nie pozwólmy, by troski tego świata zagłuszyły Słowa. Gdy tylko jest to możliwe spotykajmy się wraz z braćmi, by rozważać i dzielić się doświadczeniem życia Słowem Pana. Wzywajmy w modlitwie Ducha Świętego. Prośmy o pomoc, o oświecenie umysłu i serca, abyśmy mogli pojąć słowo Boże, by nasze serca stały się ziemią żyzną, by Słowo zakiełkowało w sercu każdego z nas i wydało owoce.

Szukajmy światła i życia w Słowie Bożym i pozwólmy się prowadzić przez nie w swej ziemskiej pielgrzymce.

Niech ono będzie lampą dla twoich kroków i światłem na twojej ścieżce.

Grupa XVI

Krótki miłosny list od Ojca

Moje dziecko,

Możesz mnie nie znać, ale Ja wiem o Tobie wszystko (Ps 139,1)

Wiem kiedy siedzisz i kiedy wstajesz (Ps 139,2)

Znam wszystkie Twoje drogi (Ps 139,3)

We mnie żyjesz, poruszasz się i jesteś (Dz 17,28)

Znałem Cię zanim zostałeś poczęty (Jr 1,4-5)

Nie byłeś pomyłką (Ps 139,15)

Wszystkie Twoje dni są zapisane w mojej księdze (Ps 139,16)

Określiłem dokładny czas Twojego urodzenia i miejsce zamieszkania (Dz 17,26)

Nie jestem odległy i gniewny, jestem pełnią miłości (1 J 4,16)

I całym sercem pragnę Cię tą miłością obdarzyć (1 J 3,1)

Wszelkie dobro, jakie otrzymujesz, pochodzi z mojej ręki (Jk 1,17)

Zaopatruję cię i zaspokajam wszystkie Twoje potrzeby (Mt 6,31-33)

Moim planem jest dać ci dobrą przyszłość (Jr 29,11)

Ponieważ kocham Cię miłością wieczną i nieskończoną (Jr 31,3)

Nigdy nie przestanę czynić Ci dobra (Jr 32,40)

Gdyż jesteś moją drogocenną własnością (Wj 19,5)

Rozkoszuj się mną, a dam Ci to, czego pragnie Twoje serce (Ps 37,4)

To we mnie znajdziesz największe wsparcie i zachętę (2 Tes 2,16-17)

Przyjdź do mnie, a wyprawię największą ucztę, jaką niebo kiedykolwiek widziało (Łk 15,7)

Zawsze byłem Ojcem i zawsze Nim będę (Ef 3,14-15)

Ale czy Ty... „chcesz być moim dzieckiem?” (J 1,12-13)

Czekam na Ciebie (Łk 15,11-32)

Kocham Cię, Twój Tatuś. Bóg Wszechmogący.

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)